

# Co jedenasta osoba na świecie głoduje

1 sierpnia 2024

W 2023 roku głodowało 733 mln ludzi, a ponad 2,3 mld zmagало się z umiarkowanym bądź poważnym brakiem bezpieczeństwa żywnościowego, czasami nie jedząc przez cały dzień lub dłużej. Z powodu ostrego niedożywienia każdego roku umiera około miliona dzieci – pokazuje nowy raport „Stan bezpieczeństwa żywnościowego i żywienia na świecie”, opracowany przez pięć wyspecjalizowanych agend ONZ. Z publikacji wynika, że w walce z głodem i niedożywieniem świat cofnął się o kilkanaście lat, do poziomu notowanego w latach 2008–2009. „System żywnościowy potrzebuje głębokich, strukturalnych zmian, ponieważ w tej chwili jest zorientowany na maksymalizację zysków, a nie wyżywienie ludzi” – wskazują eksperci.



Brak jedzenia, brak schronienia, brak czystej wody...  
Ale spokojnie - dotarły szczepionki warte miliardy dolarów!

Najnowsza edycja raportu „Stan bezpieczeństwa żywnościowego i żywienia na świecie”, opublikowanego przez pięć wyspecjalizowanych agend Organizacji Narodów Zjednoczonych pod egidą FAO (Organizacja Narodów Zjednoczonych ds. Wyżywienia i Rolnictwa), pokazuje, że globalne kryzysy przyczyniają się do pogłębienia problemu niedożywienia i głodu, który w 2023 roku

dotknął średnio 733 mln ludzi na całym świecie, o ok. 152 mln więcej niż jeszcze rok wcześniej. To oznacza, że głodu doświadczyła co 11. osoba na świecie i co piąta w Afryce, gdzie ten problem jest coraz bardziej palący – odsetek populacji zmagającej się z głodem na tym kontynencie przekroczył 20% i stale rośnie. Na niezmiennym poziomie (ponad 8%) pozostaje w Azji. Tam jednak nadal stanowi duże wyzwanie, ponieważ to w tym regionie mieszka ponad połowa wszystkich osób zmagających się z głodem. Postępy w ograniczaniu tego problemu zanotowano natomiast w Ameryce Łacińskiej (ponad 6%).

„Jednocześnie ponad 2 mld ludzi boryka się z problemem braku bezpieczeństwa żywnościowego, czyli brakiem stałego dostępu do bezpiecznej i wysokiej jakości żywności. To pokazuje, że skala tych problemów jest rzeczywiście zatrważająca” – mówi agencji Newseria dr Paulina Sobiesiak-Penszko, dyrektorka Programu Zrównoważonego Rozwoju i Polityki Klimatycznej w Instytucie Spraw Publicznych, ekspertka Koalicji Klimatycznej.

Wśród tych 2,3 mld ludzi 864 mln doświadczało poważnego braku bezpieczeństwa żywnościowego, czasami nie jedząc przez cały dzień lub dłużej. Te liczby nie zmieniły się znacząco od ostrego wzrostu w 2020 roku, w trakcie pandemii COVID-19. W tym przypadku ponownie problem ten dotyczy głównie Afryki, gdzie dotyka aż 58% populacji.

Według raportu FAO głód i niedożywienie pozostaje dużym problemem zwłaszcza wśród dzieci – na całym świecie średnio co czwarte dziecko poniżej piątego roku życia doświadcza niedożywienia, co wpływa na jego możliwości przeżycia i może prowadzić do długotrwałych szkód, hamując wzrost fizyczny i rozwój mózgu. W sumie aż 45 mln dzieci na świecie cierpi na wyniszczenie organizmu z powodu ostrego niedożywienia, a każdego roku ponad milion umiera.

Dane pokazują, że w walce z głodem i niedożywieniem świat cofnął się w sumie o kilkanaście lat, do poziomu notowanego w

latach 2008–2009.

„Nasze wysiłki koncentrujemy na oferowaniu wsparcia finansowego dla krajów czy regionów dotkniętych problemem głodu i niedożywienia. Oczywiście ta pomoc jest bardzo potrzebna, ale to nie rozwiązuje problemu” – podkreśla Paulina Sobiesiak-Penszko. „My musimy w tym celu zlikwidować przyczyny głodu i niedożywienia, to znaczy poprawić sytuację rolników w najbardziej problematycznych regionach i w ogóle zmienić globalny system produkcji żywności, który w tej chwili jest nastawiony na maksymalizację zysków, a nie na wyżywienie ludzi. Dlatego nasze wysiłki w walce z głodem i niedożywieniem od wielu dekad nie przynoszą rezultatów”.

Jak zauważają eksperci Koalicji Klimatycznej, większość pomocy rozwojowej kierowanej przez Zachód do krajów dotkniętych problemem głodu i niedożywienia jest przeznaczana na wsparcie spożycia żywności. Znacznie mniej, bo tylko ok. 1/3 funduszy jest wydatkowanych na zwalczanie prawdziwych przyczyn tego problemu. To zaś pozwala na chwilowe ograniczenie liczby ludzi cierpiących głód, ale go nie eliminuje.

„To jest efekt naszego postkolonialnego myślenia. My chcemy tym krajom globalnego Południa oferować pomoc, ale nie przykładamy wystarczającej wagi do tego, żeby rozwiązywać ich problemy, żeby poprawiać ich sytuację gospodarczą i społeczną. Dopiero wtedy problem głodu realnie miałby szansę się zmniejszać” – mówi dyrektorka w Instytucie Spraw Publicznych.

Koalicja Klimatyczna określa publikację jako „raport wstydu”, bo – jak zauważają eksperci – problem głodu i niedożywienia pogłębia się w sytuacji, kiedy jednocześnie coraz więcej osób cierpi na nadwagę i otyłość, a nawet 40% żywności się marnuje. Dlatego samo zwiększenie jej ilości nie wystarczy – nawet jeśli będzie jej jeszcze więcej, a świat będzie rozwijał kolejne programy pomocy dla regionów dotkniętych głodem, on i tak nie zniknie. Problemem jest m.in. brak równowagi między wytwarzaniem żywności i dostępem do niej. Dla przykładu

Ameryka Północna wytwarza osiem razy więcej kalorii, niż potrzebuje jej populacja, a Afryka Subsaharyjska – półtora raza więcej.

„My nie mamy problemu z brakiem żywności. Problemem jest jej zła dystrybucja” – podkreśla Paulina Sobiesiak-Penszko. „Mamy takie możliwości, żeby spokojnie wyżywić nawet więcej ludności, niż żyje obecnie na Ziemi. Szacuje się, że mamy nadwyżki dla ok. 3 mld ludzi, ale w całym łańcuchu marnuje się nawet ok. 40% tej żywności. W UE skala tego marnotrawstwa, to ok. 180 kg jedzenia rocznie na przeciętnego Europejczyka, to jest bardzo dużo. Z drugiej strony dużą część żywności przeznaczamy na pasze dla zwierząt, co znaczy, że ziemia nie jest wykorzystywana pod produkcję żywności, ale w celu wspierania rozwoju rolnictwa przemysłowego. My też eksploatujemy ludność z krajów globalnego Południa, wykorzystujemy ich ziemię pod uprawę bawełny, która jest potem wykorzystywana do produkcji ubrań, biopaliw czy właśnie na pasze dla zwierząt. To powoduje, że ludzie nie mogą wykorzystywać tej ziemi na własne potrzeby żywnościowe”.

Według ekspertów system żywnościowy potrzebuje głębokich, strukturalnych zmian. Konieczne są m.in.: zmniejszenie presji na środowisko, od którego zależy produkcja rolna, pilne działania adaptacyjne zwiększające odporność rolnictwa na skutki zmiany klimatu w krajach ubogich oraz zmiana sposobu, w jaki się odżywiamy.

Jak wynika z raportu FAO, problem głodu i niedożywienia pogłębia się z powodu kombinacji kilku różnych czynników, wśród których jest m.in. spowolnienie gospodarcze, coraz częstsze konflikty i utrzymujące się, wysokie ceny żywności. Duże znaczenie mają też pogłębiające się zmiany klimatu, które uderzają w rolnictwo. Według danych przytaczanych przez Koalicję Klimatyczną skutki zmiany klimatu powodują już dziś ok. 10% straty w wielkości globalnej produkcji rolnej, a w niektórych regionach świata mogą być one znacznie większe – szacuje się, że w Australii wielkość plonów podstawowych zbóż

w latach 1990–2015 mogła się obniżyć nawet o 27%.

„Warunki są coraz bardziej nieprzewidywalne, z roku na rok w wielu krajach świata rolnicy właściwie nie wiedzą, jakie będą mieli plony i zyski z produkcji. Szacuje się, że wzrost globalnej temperatury mniej więcej o jeden stopień oznacza stratę wysokości plonów o 10%. A ta liczba i tak jest niedoszacowana, ponieważ to nie tylko kwestia spadku plonów, tego, jak rośliny reagują na stres cieplny, ale i faktu, że zmiany klimatu przynoszą nowe gatunki szkodników niszczących uprawy i pojawiają się wiosenne przymrozki. Ta sytuacja jest po prostu coraz bardziej nieprzewidywalna. Wiemy, że zmiany klimatu postępują, co oznacza, że w przyszłości problem głodu i niedożywienia będzie narastał” – alarmuje ekspertka Koalicji Klimatycznej.

Te prognozy podzielają również autorzy najnowszego raportu dotyczącego skali głodu i niedożywienia, czyli Organizacja Narodów Zjednoczonych ds. Wyżywienia i Rolnictwa (FAO), Międzynarodowy Fundusz Rozwoju Rolnictwa (IFAD), Fundusz Narodów Zjednoczonych na Rzecz Dzieci (UNICEF), Światowy Program Żywnościowy (WFP) oraz Światowa Organizacja Zdrowia (WHO). Według ich przewidywań świata prawdopodobnie nie uda się osiągnąć do 2030 roku zerowego poziomu głodu, zakładanego w Celach Zrównoważonego Rozwoju ONZ.

Źródło: [Newseria.pl](http://Newseria.pl)

## **Komentarz „Wołnych Mediów”**

Czyli klimatystka przyznała, że polityka klimatyczna zwiększa głód na świecie. Bo to właśnie podatek od CO2 spowolnił gospodarkę i utrzymuje wysokie ceny żywności.